Właściwie zawsze chciałem być naśladowcą Jezusa. Przyczyną tego było głównie to, że moi rodzice są wierzący i zachęcali mnie do wiary. Jednak podejrzewam, że gdybym wtedy rozstał się z rodzicami i trafił do rodziny niewierzącej, przestałbym wierzyć. Starałem się być posłusznym Bogu, ale nie zawsze mi to wychodziło. Przepraszałem też za swoje grzechy, ale nie zawsze.

Mniej więcej w połowie sierpnia 2010 roku postanowiłem oddać swoje życie Jezusowi. Przyczynami podjęcia tej decyzji były potrzeba relacji z Bogiem oraz strach przed pójściem do piekła. Pomodliłem się wyznając, że wierzę że Jezus umarł za mnie na krzyżu, przeprosiłem za swoje grzechy i poprosiłem, by Jezus stał się moim Panem. Gdy to zrobiłem, wiedziałem już, że nawet jeśli trafię do ludzi niewierzących, nadal będę wierzył.

Jednak z upływem czasu zacząłem odchodzić od Boga (zapomniałem o czytaniu Biblii i modleniu się). Wreszcie pod koniec czerwca 2011 roku, na początku obozu chrześcijańskiego zwróciłem się znowu do Boga i od tej pory uważam, że jestem gotowy na chrzest. Czytam Biblię i modlę się; staram się też być posłusznym Bogu. Kiedy mi to nie wychodzi, przepraszam za swoje grzechy.

Tymoteusz Perłakowski